

Zdecydowanie rezygnuje z gotowania. David robi to lepiej. Po zjedzeniu pysznej kolacji usiedliśmy przed telewizorem i włączyliśmy filmy i wieczór nam zleciał. Zaczęliśmy się szykować do snu. Prysznic, zęby ,balsam i do łóżka. Ułożyłam się wygodnie na łóżku i do pokoju wszedł David, niosąc koc i poduszkę. Ach tak , miałam z nim o tym pogadać.

-Myślę, że już nie musisz mnie pilnować.

- Sam o tym zadecyduje.

- Nie grozi mi już śmierć przez wylew , a nie sądzę by demon był na tyle odważny by tu wparować.- spróbowałam go przekonać.

- Nie licz na to, że sobie pójdę.- odpowiedział i się umościł w fotelu.

Co za uparty osioł, chciałam by poszedł się położyć do siebie do łóżka bo spanie na fotelu jest męczące, a spanie kilka nocy po prostu wykańcza co było widać chociażby po jego oczach i tym jak rozcierał rano kark. Popatrzałam na niego i podjęłam decyzję.

- To chodź do mnie, nie mogę patrzeć jak tam śpisz, a tu jest tyle miejsca, że się zmieścisz.-i wskazałam na wolną połowę łóżka.

-Jesteś pewna?

- Kładź się, też bym chciała w końcu się wyspać a nie mogę jak tam siedzisz i się patrzysz, budzę się co chwilę bo się niemiłosierni kręcisz i... sapiesz.-dodałam moszcząc się z powrotem na łóżku.

- Sapię?- zaczął się śmiać.

- Tak, czy teraz byś mógł już się położyć, jestem padnięta.

- Tak jest prze Pani.- teraz ja się zaśmiałam.

Podszedł z drugiej strony łóżka i poczułam jak na nie wszedł, chwilę się pokręcił aż się ułożył.

- Dobranoc- powiedział

- Dobranoc.

Obudziłam się owinięta ciepłym męskim ciałem. Leżeliśmy na łyżeczki ze splątanymi nogami. Głowę miałam na ramieniu David a druga jego ręka okrężała mnie w talii. Na tyłku czułam jego poranną erekcję. Przygryzłam usta. Cholera, zrobiło mi się gorąco. Jak się z tego wydostać jednocześnie nie budząc go. Poruszyłam się delikatnie i poczułam zmianę w jego oddechu.

-Dzień dobry skarbie- powiedział tym swoim rozspanym głosem.

-Dobry- odpowiedziałam i się podniosłam tak szybko, że o mały włos a wylądowałabym twarzą na podłodze- jak się spało?

- Niesamowicie.- popatrzałam na niego. Leżał na boku podpierając głowę na dłoni i mi się przyglądał. Chociaż nie. Pożerał mnie wzrokiem.

-Nie gap się, jestem głodna, może byś zrobił śniadanie?-próbowałam go zgasić, na co on się zaśmiał. Wzruszyłam ramionami i poszłam do łazienki. Gdy wyszłam z łazienki zapach śniadania roznosił się po moim mieszkaniu.

-Żartowałam z tym śniadaniem- powiedziałam do jego pleców.

-Lubię dla ciebie gotować. Za jakieś pół godziny przyjdzie lekarz więc siadaj i jedz.

Ach tak, lekarz, zapomniałam o nim. David skutecznie niszczy moje szare komórki, przy nim o niczym innym nie myślę tylko o tym by go dotknąć, popieścić. Silniki stop. Ogarnij się kobieto. Miałaś go nie lubić. Wracamy do rzeczywistości. Zjadłam szybko śniadanie skoczyłam umyć ząbki i cierpliwie czekałam. Gdy lekarz przyszedł David najpierw go sprawdził. Teraz już wiedzieliśmy czego się spodziewać. Na szczęście z lekarzem było wszystko ok. Zbadał mnie, popatrzał na mnie zamyślony i powiedział.

-Wygląda na to, że wszystko w porządku, wszystkie wyniki są w normie i ciśnienie przestało pani skakać, tak szczerze to jest bardzo dobrze, chciałbym przeprowadzić dzisiaj skan w szpitalu, co Pani na to?

Spojrzałam na Davida by dowiedzieć się co on o tym sądzi. Skinął głową zgadzając się.

-Dobrze, o której?- zapytałam

-Proszę dać mi chwilę, zadzwonię do szpitala i się zapytam kiedy będą mieli wolną salę.

-Proszę dzwonić, zaczekam.- powiedziałam po czym lekarz odsunął się ode mnie kawałek i zadzwonił. Zerknęłam na Davida i zobaczyłam jak się szczerzy. Z czego on się cieszy?

-Proszę Pani, czy pasuje pani za godzinkę?- z zamyślenia wyrwał mnie głos doktora.

-Świetnie, miejmy to już za sobą.

-W takim razie widzimy się za godzinę w szpitalu. Ma pani jak dojechać?

-Tak, dziękuję za troskę, Do zobaczenia.

Lekarz wyszedł.

-I czego się szczerzysz?

-Nie wiem o czym mówisz.-udał zaskoczonego moim pytaniem.

-Już o nic.- machnęłam ręką rozdrażniona i poszłam się szykować.

O co teraz jej chodziło? Fakt szczerzyłam się bo wiem jaki będzie wynik badań. Jest zdrowa. Więc będę mógł do niej w pełni startować. Totalnie zaskoczyła mnie propozycją spania razem. Po nocy w jej łóżku obudziłem się tak cholernie pobudzony, że mogłem eksplodować w każdej chwili gdyby mnie tylko dotknęła. Niestety ona wyskoczyła jak poparzona z łóżka, ale i tak poczułem, że podniecenie nie objęło tylko mnie. Chciałem jej przypomnieć, że już jej nic nie grozi i jak bardzo jej pragnę ale powiedziałem sobie, że warto poczekać. Byłem w gorączce, zbyt długo już tak nie pociągnę. Muszę ją mieć, ale tak by oddała się cała. Nie chcę tylko ciała, to mogę mieć od każdej, ja chcę jej serce i duszę. Agra, od kiedy

ty się zrobisz taka cipa? Zadałem sobie pytanie, ewidentna woda z mózgu. Potrząsnąłem głową użalając się nad swoją głupotą. W chwilę później Jun wyszła od siebie z pokoju gotowa do drogi.

-Jestem pod wrażeniem, byłem pewien ,że się spóźnimy?

- Nie rozumiem, dlaczego mielibyśmy się spóźnić?-zapytała widocznie zdziwiona pytaniem.

- Jesteś kobietą.-wyjaśniłem, popatrzała na mnie jak na głupka, po czym zajrzała sobie w dekollet .

-Jak ostatnim razem sprawdzałam to cycki nadal tam były, no popatrz są, tak nadal jestem kobietą.-powiedziała ze śmiertelną powagą.

Nie mogłem się powstrzymać i zacząłem się śmiać. Teraz patrzała na mnie jak bym postradał zmysły i potrzebował leczenia. Próbowałem się uspokoić.

-Wybacz, skarbie- spróbowałem wyjaśnić- myślałam ,że zrozumiesz o co mi chodzi.

Podeszła do mnie bliżej z twarzą bez wyrazu, po czym jej mina się zmieniła . Patrzała na mnie jak na idiotę. Stała na palcach i szepnęła mi do ucha.

-To ,że jestem kobietą nie znaczy ,że się będę szykować godzinami. Uwierz mi kotku, takie kobiety też istnieją .- po czym odsunęła się i skierowała do drzwi.

Teraz to ja potrzebowałem kilku minut na osobności chociażby po to by poprawić spodnie. Zamek błyskawiczny dzinsów niebezpiecznie wbijał mi się w mojego naprężonego penisa. Zły ruch i zrobię sobie krzywdę. Odwróciłem się w jej stronę .Stała tam i patrzała na mnie. Zdałem sobie sprawę, że zrobiła to specjalnie.

-Przebiegła lisica- mruknąłem i bez żadnych krępacji poprawiłem sobie spodnie.

-Kto? Ja? –udała zdziwienie- Nie wiem o czym mówisz.

I teraz to do mnie dotarło. Zemściła się. Zaśmiałem się. Będę musiał na nią uważać, jest przebiegła . I mściwa. Wziąłem bluzę i ruszyłem za nią.

Zanim dotarliśmy do szpitala, wyskoczyliśmy do sklepu uzupełnić braki w zaopatrzeniu. Nie było żadnych niebezpieczeństw w pobliżu, dlatego też skupiłem się na Jun . A konkretnie wodziłem za nią wzrokiem jak jakiś napalony szczeniak. Nie wiele rozmawialiśmy, jakoś nam się rozmowa nie kleiła. Gdy dotarliśmy do szpitala sala już była gotowa, sprawdziłem wszystko i zażądałem obecności podczas badania. Wszystko poszło sprawnie. Po badaniu poczekaliśmy na lekarza by dowiedzieć się, że wszystko zniknęło i bardzo dobrze się zagoiło. Doktor był zdziwiony, ale powiedział, że ludzki organizm jest pełen niespodzianek. Pogratulował dojścia do zdrowia i mruknął ,że wyraża pełną zgodę na igraszki w łóżku, co Jun przypłaciła ogromnym rumieńcem. Wyglądała seksownie i pociągająco co wywołało u mnie reakcję identyczną z tą z przed niespełną godziny.

Całą drogę do domu Jun nie odezwała się słowem, była podenerwowana. Skubała palce i przygryzała dolną wargę przez co nie mogłem się skupić na drodze. Raz o mało nie przejechałem na czerwonym świetle ,czym zasłużyłem sobie na morderczy wzrok Jun. Przeprosiłem i wróciła do swoich nerwowych ruchów. Gdy dotarliśmy do domu wyjąłem wszystkie zakupy z auta a Jun otworzyła drzwi. Położyłem wszystko w kuchni i ruszyłem do Jun. Złapałem ją w pasie i posadziłem na blacie w kuchni.

-Jun co się dzieje?-zapytałem jak już nie mogłem dłużej tego znieść.

-Ale o co chodzi?- próbowała mi się wyrwać

- Jesteś cicha, skubiesz nerwowo palce i przygryzasz wargę, która już ci zdążyła od tego spuchnąć.- dotknąłem tego miejsca opuszkiem paca. Przeszła się szarpać i popatrzała na mnie.

-Wiedziałaś, prawda?

-Co wiedziałem? – nie mogłem oderwać wzroku od jej ust.

-Wiedziałaś ,że jest wszystko ok i ,że...yhm...lekarz nam pozwoli...-uroczo zaczęła się jąkać

-Uprawiać seks?- dokończyłem pytanie za nią- tak wiedziałem. Czy to naprawdę było by takie złe być ze mną?

-Tak, nie, nie wiem.-schowała twarz w dłoniach- to jest trudne.

-Lubisz mnie?-spojrzała na mnie-choć troszkę?

-Troszkę.-powiedziała pokazując mi to „troszkę” zbliżając dwa palce blisko do siebie.

-To strasznie mało- skrzywiłem się- myślałem ,że między nami zaczęło coś iskrzyć.-powiedziałem i zrobiłem minę zbitego psa. Chciałem się odsunąć ale złapała mnie za ramiona i zatrzymała.

-No może troszkę bardziej, ale nadal nie aż tak.

Przysunąłem się bliżej tak, że stałem między jej rozłożonymi nogami. Dłonie położyłem przy jej biodrach i pochyliłem się do jej ucha.

-Więc postaram się bardziej.- i ugryzłem ją w płatek ucha.

Wzięła głęboki wdech i zadrzała.

-David.-szepnęła.

-Co chcesz dziecino?- pocałowałem miejsce pod uchem. Potem szyję i miejsce złączenia szyi i ramienia. Puls trzepotał w moje usta, co tylko potwierdziło ,że i ona mnie pragnie.

-Nie rób tego.-szepnęła mało przekonująco.

-Daj mi choć jeden powód dlaczego nie.-powiedziałem z nosem w jej szyi- jeden cholernie poważny powód.-złapała moje włosy i odciągnęła moją głowę, by po chwili przyciągnąć do ostrego pocałunku.

Złapałem ją w pasie.

- Owiń mnie nogami.- udało mi się powiedzieć między pocałunkami. Zrobiła to a ja ją podniosłem i skierowałem do jej sypialni.

Boże, jaki on silny.